

Studium serca kobiety

PO PRZEDSTAWIENIU długo rozbrzmiewały gorące oklaski. Publiczność dziękowała IRENI EICHLERÓWNI za jej nową, znakomitą kreację w sztuce Williama (*). Dziękowała też całemu zespołowi aktorskiemu, którego rzetelny wysiłek przyczynił się do sukcesu. Przedstawienie „Tatuowanej róży” nie jest bowiem jedynie monologiem wielkiej artystki, jak „Maria Tudor”. Rola czołowa została tu wkomponowana w harmonijnie współgrające środowisko, służące uwypukleniu głównego nurtu sztuki. Jest nim historia koblecego serca, historia jego niepokoju, tęsknot i głodów. Williams próbuje rozszyfrować ludzkie kompleksy, przedrzeć się przez gąszcz obyczajowych przesądów i nawyków, by wielostronnie scharakteryzować postać Serafyny delle Rose. W jego metodzie wyjaśniania zjawisk uczuciowych są echa teorii freudowskich. Ta niezbyt głęboka sztuka nie pozbawiona cech naturalistycznych ma wiele walorów scenicznych, a przede wszystkim efektowną i doskonale napisaną rolę czołową.

ZASŁUGĄ Ireny Eichlerówny jest stworzenie z propozycji Williama uogólnionego obrazu losów kobiety zdolnej do silnych uczuć, kochającej wiernie, lecz nie mogącej żyć tylko wspomnieniem wielkiej miłości po śmierci męża; kobiety, której życia nie wypełnia miłość macierzyńska. Kolejne etapy przeżyje Serafina, dojrzewającej do nowej miłości, wyraża Eichlerówna po mistrzowsku. Zawdzięcza to swej głębokiej wiedzy psychologicznej. Nieomyślnie odczytuje i przekazuje widowni najdrobniejsze odcienie uczuć, analizuje stany psychiczne z wnikliwością wrażliwego obserwatora życia, który w stopniu doskonałym opanował sztukę portretowania ludzi. Stwarza postać silnie tkwiącą w środowisku sycylijskich emigrantów, pielęgnujących na gruncie amerykańskim obyczajowe odrębności swego kraju. Jest w tej kobiecie żarliwość i żywiołowość natury południowca, fanatyzm religijny, wybuchowość. Eichlerówna buduje rolę z zachwycającym bogactwem, różnorodnością i świeżością środków aktorskich: oryginalna i odkrywczą w tłumaczeniu na język sceniczny reakcją Serafyny, której tęsknota do pełni życia każe przezwyciężyć rozpacz po śmierci męża. Dzięki niezwyklej intuicji artystycznej potrafiła przy tym

Eichlerówna nadać intymnym przeżyciom bohaterki ton poetycki, który decyduje o szlachetnej atmosferze spektaklu, znacznie podnoszącego rangę obyczajowej sztuki Williama.

KLIMACIE tego dramatu uczuć koblecych można odczytać pewne podobieństwa z klimatem sztuk Lorki. Zwłaszcza w tym ujęciu, jakie zaprezentowała na scenie warszawskiej. Tekst „Tatuowanej róży” został tu okrojony, przytłumiono rozbudowane w oryginale tło społeczne dramatu Serafyny, dążąc do rozegrania go w wymiarach bardziej kameralnych. Plastycznie wystąpił więc nurt przeżyć bohaterki, spotęgowany jeszcze przez interpretację Eichlerówny. Postać Serafyny zarysowała się jako poetyckie studium koblecego serca, przypominające „Yermę”, czy „Dom Bernardy Alba”. Inteligentną i celową pracę nad tekstem znać w eliminowaniu poszczególnych scen i sytuacji, w przyciszaniu melodramatycznych natętów. Tendencja do ograniczania tła akcji wewnętrznej została niewątpliwie podyktowana warunkami technicznymi: na niewielkiej scenie przy ul. Królewskiej trudno było rozbudowywać równorzędnie dwa plany akcji. Okazało się to jednak okolicznością szczęśliwą, sprzyjającą kondensowaniu zasadniczych treści sztuki rozwichrzonych konstrukcyjnie, skomponowanej właściwie z epizodów, stanowiących odrębne całości.

ZESPÓŁ aktorski pod kierunkiem reżyserskim **WŁADYSŁAWA KRASNOWIECKIEGO** trafnie podbudowuje rolę czołową. Jako partner Eichlerówny kreśli **TADEUSZ BARTOSIK** wyrazistą figurę Alvara. Jest typem ognistego w bóje i miłości Sycylijczyka. Z poczuciem humoru gra sceny zalotów — ciężki, zwałsty, lecz zaskakujący fizyczną zręcznością, gdy fikać koziółki wyraża radość z odwzajemnionych uczuć. Rolę Rosy, córki Serafyny gra z prostotą, szczerością i prawdziwie dziewczęcym wdziękiem **KRYSTYNA WALCZAKÓWNA**. Jest urocza, zwłaszcza w lirycznych scenach spotkań z ukochanym marynarzem Hunterem, którego rysuje sympatycznie **WŁODZIMIERZ KMICIK**. Nad wyraz sugestywną postać Assunty stwarza **DANUTA WODYŃSKA**, wnosząc malownicze akcenty do charakterystyki środowiska. W dialogu z Eichlerówną uwydatniają się walory jej świetnej dykcji, a także umiejętność dyskretnego prowadzenia partii drugoplanowej. **BARBARA FIJEWSKA** (Flora) i **JOANNA WALTERÓWNA** (Bessie) jaskrawo i zabawnie wyrysowały figury klientek pracowni krawieckiej Serafyny. Poczciwego księdza Leo gra **WŁADYSŁAW KACZMARSKI**, **MALGORZATA LORENTOWICZ** trafnie wyraża tupet wzywającej Estelli Hohenarten, **JANINA NICZEWSKA** (Miss Yorke) ma postawę i sposób bycia typowej nauczycielki. Obsady dopełniają: **Helena BARTOSIKOWA** (Giuseppina), **Renata KULAKOWSKA** (Pepina) i **Andrzej KONIC** (Sprzedawca), wstępując w scenach epizodycznych.

Oprawa plastyczna **ZENOBIUSZA STRZELECKIEGO** wydała mi się pobieżnie naszkicowana i chaotyczna, niezgodna zresztą z ogólnym tonem przedstawienia, nie pozbawionego przecieży ambicji poetyckich. Potoczycie brzmi przekład **JULIUSZA KYDRYŃSKIEGO**.

ZOFIA KARCZEWSKA -
MARKIEWICZ

*) Tennessee Williams „Tatuowana róża”, przekład Juliusza Kydryńskiego, reżyseria: Władysław Krasnowiecki, scenografia: Zenobiusz Strzelecki, opracowanie muzyczne: Zofia Łosakiewicz. Teatr Narodowy, Mała Scena.